

NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 19 września 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lachy
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski
Cegielniana 63
(DRAMAT I KOMEDJA).

Dziś **Mąż Loterji** jutro **Wawrzyn** Jutro **Gęsi i gąski**
po poł. wiecz.

Teatr Popularny
ul. Konstantynowska № 16.
(Opera i Operetka).

Dziś **Cnotliwa Zuzanna** Jutro **Królowa miliardów**
po poł. po cenach najniższych.
Jutro **SUFRAZYSTKI** wiecz.

W piątek, 19 września 1913 roku
Cyrk-Teatr
Targowy-Rynek
Telefon 21-68.
Natałka Połtawka
Operetka małosuraska w 3-ach aktach Kotlarewskiego.
CHŁOP NABROIK, Tańce.
wodewil w 1-ym akcie.

Pieg
PRYSZCZE,
OPALENIZNE,
WAGRY,
CZERWONOŚĆ TWARZY
I WSZELKIE PLAMY NAJSKUTECZNIJ USUWA
PASTA DO TWARZY
WYNALEZKU APTEKARZA
JANA NIWINSKIEGO
DŁA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWICTWA, KAZDE PUDEŁKO
ZAGOPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTÓREJ ZNAJ-
DUJE SIĘ N° 204 I NAZWISKO WYNALEZCY.
SPRZEDAŻ W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH
I PERFUMERJACH.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

Piątek, 19 września 1913 r.
Dziś: Januarjusza B. M.
Jutro: Eustachjusza M.

Praca i wytrwaniem.

Bynajmniej nie kazać na temat słów wymienionych w tytule pisać zamierzam. Opowiedzieć tylko pragnę, jakie wyniki przyniosła praca kooperatystów angielskich, którzy hasło to przyjęli i wypisali na swym sztandarze. Obok tych słów, które po angielsku brzmią: „labor and

wair“, umieszczają oni w swym godle narzędzia pracy: szpadel i sierp, oraz snop pszenicy — dla przypomnienia, że plon złoisty w końcu trud wysiłków wieńczy.

Sięgnąć musimy myślą 70 lat wstecz. Znalazło się wówczas w angielskim miasteczku Rochdale 28 wglodzonych biedą tkaczy, którzy powzięli zuchwałą myśl poprawienia swego i braci swych położenia.

Przez rok każdy z nich składał tygodniowo 20 halerzy, poczem za te wspólne pieniądze otworzyli mały, skromny, lichy sklepik. Rozwój sklepu był zapewniony, bo założyciele kupowali w nim oczywiście potrzebne artykuły i nowych członków przybywało. Było to bowiem z korzyścią dla nich kupować tam, a nie gdzieindziej, bo i towar był dobry, gdyż samego siebie oszukiwać niema pogo, a prócz tego zysk, który każdy sklep miewa, sprzedając towar drożej niż go nabył, zostawał rozdzielony pomiędzy członków, w ten sposób, że kto więcej kupił, temu więcej zwracano.

Część tego funduszu szła jednak zawsze do funduszu wspólnego na rozszerzenie przedsiębiorstwa, oraz na kształcenie członków, bo rochdaleczycy rozumieli, że oświata to potęga, bez której nikt, kto chce nowych dróg szukać, się nie obejdzie.

Nie tylko, że sklep tkaczy rochdaleckich z rokiem każdym rósł i potężniał, ale przykładem swym naśladowców pociągał. I w różnych miej-

scowościach Anglii podobne kooperatywy, czyli sklepy, nie należące ani do jednego ani do dwóch właścicieli, ale do setek członków, powstawały i polepszały ich warunki życia. Jednakowoż te poszczególne stowarzyszenia miały trudności w nabywaniu towarów, ponieważ kupcy-hurtownicy niechętnie się — rzecz naturalna — na ruch współdzielczy patrzyli i czynili im utrudnienia.

Kupując przytem każdy oddzielnie, mimowoli jedni drugim szkodzili i nie mogli uzyskać niższych cen, które otrzymać można przy większym zakupie.

I oto 50 lat temu, w 1863 r., postanowiły te poszczególne kooperatywy założyć wspólny skład, czyli hurtownię kooperatystyczną, któraby nabywała towary wprost od wytwórców i robotników i oddawała kooperatywom. Stowarzyszenie kooperatyw, którego siedzisko było w Manchester, powstało także drogą składek. Każde stowarzyszenie złożyło w tym celu 20 koron.

Mieliśmy sposobność poznać po 50 latach pracy, do jakich rezultatów kooperatyści angielscy doszli, biorąc udział w wycieczce, którą robotnicy belgijscy urządzili. A robotnicy belgijscy urządzili do kooperatyw angielskich wycieczkę dlatego, aby przekonaawszy się osobiście, jaką potęgą i błogosławieństwem stanowi praca współdzielcza dla ludności robotniczej angielskiej, mogli skuteczniej rodakom swym wykazywać, w jak niemądry sposób sobie samym szkodzą, gdy od kooperacji stronią.

Na wycieczkę pojechało aż 48 ludzi. Wszyscy wrócili zachwyceni. Ledwo chcieliśmy wierzyć swoim oczom, że te ogromne fabryki, kolonje rolnicze, plantacje aż na Cejlonie, składy, banki, własne statki, loko-

motywy, koleje, szkoły i domy dla chorych i szukających odpoczynku, to własność robotników angielskich, rozpoczęta drogą wspomnianych 20 halerzowych składek i wezwaniem w życie zasady „praca i wytrwaniem“.

Angielscy kooperatyści posiadają własną fabrykę obuwia, która tygodniowo wyrabia 32 tys. par butów. Mają oni również ogromne cztery młyny, do których własne statki dowożą zboże. Co godzinę młyn taki miele 72 worki 200 kilogramowe, dostarczając swoim milionowym właścicielom ten najważniejszy pokarm w życiu ludzi niezamobnych, przedniej jakości.

Bardziej jeszcze zasługuje na uwagę sposób, w jaki w tych fabrykach ludowych traktuje się pracowników, którzy w liczbie 20 tysięcy znajdują zatrudnienie w zakładach kooperatyw.

Bo gdyby i tutaj istniał wyzysk człowieka przez człowieka, musielibyśmy powiedzieć, że kooperatyści nie umieją czynić z zaoszczędzonych przez kooperację bogactw rozumnego użytku, a praca ich nic nie warta. Jednakowoż ku chwale kooperatystów angielskich przyznać trzeba, że są oni wzorowymi pracodawcami.

Przedewszystkiem we wszystkich zakładach kooperatyw pracuje się 8 godzin dziennie, choć w innych fabrykach dzień pracy trwa 10 i 11 godzin.

Mimo tego za 8 godzin pracy robotnicy kooperatyw większą otrzymują płacę, niż inni za 11 godzin. Przytem urządzenia fabryk na każdym kroku zdradzają troskę, by pracę uczynić o ile możności lekką, przyjemną i nieszkodliwą dla zdrowia.

To też robotnicy w tych warunkach nie czują się znużeni, wyzyskani i pracują ochoczo. Kiedy w in-

nych fabrykach robotnicy południowy posiłek, przyniesiony z domu, przyjmować muszą stojąc obok maszyny lub siedząc w rynsztoku technicznym, tutaj przy każdej fabryce znajduje się wspaniała sala jadalna. Dostarcza się robotnikom i robotnicom smaczny i zdrowy posiłek, po cenie kosztu.

Ta sama sala mieści bibliotekę i czytelną pism, a w niektórych znajduje się fortepian i gramofon, dla uprzyjemnienia chwil wypoczynku południowego. Wieczorem urządza się koncerty, przedstawienia, tańce lub odczyty. Mało tego, obok fabryki są dwa place, dla robotników przeznaczone do gier, które w Anglii są powszechnie lubiane. Słowem stosunek człowieka do człowieka uległ tu zmianie, miast wryzysku i wzajemnej niechęci — kooperacyjna życzliwość, t. j. uczucie braterstwa.

Wracaliśmy z wycieczki angielskiej z duszą pełną otuchy, że nastanie czasów, które opromieniać będzie sprawiedliwość i szczęśliwość wszystkich, zależy w pierwszym rzędzie od rzesz pracującego ludu — od zrzeszonego ich w tworzeniu życia nowego na drodze współdzielczej wysiłku. A to, co możliwym jest w Anglii — dlaczego nie miałyby być możliwym w Polsce?

M. Orsetti.

Statystyka więzienna.

Ministerjum sprawiedliwości przy budżecie zarządu więzień opracowało dla Dumy statystykę więzienną. Dotyczy ona stanu sanitarnego więźniów i przestępczości w ogóle.

Statystyka stwierdza, że w roku 1912 i w pierwszej połowie 1913 r. zmniejszyło się znacznie epidemiczne zapadanie na tyfus, chorych suchotników zaś zarejestrowano 1473. W celu walki z suchotami ministerjum zamierza w r. 1914 urządzić dwa specjalne więzienia dla suchotników; jedno w południowo-wschodniej części państwa, drugie na Kaukazie.

Ciekawe są dane przestępczości w państwie:

W r. 1897 przeciętna liczba aresztowanych wynosiła dziennie 77,264 osób, w r. 1903 cyfra ta dosięgła 96,005, w 1905 cyfra ta wyjątkowo spadła do 85,184, od r. 1906 jednak stała się zwiększona i tak: w r. 1906 — 111,408, w r. 1907 — 138,501, w r. 1908 — 171,219, w r. 1909 — 175,008, w r. 1910 — 177,864, w r. 1911 — 178,700, w r. 1912 — 187,078, w r. 1913 — przeciętnie dziennie — 194,418 więźniów. Na rok 1914 budżet przewiduje — 210,000 więźniów... Coraz więcej!

Wobec tej statystyki ministerjum sprawiedliwości uważa, że prawo o przedterminowym uwalnianiu więźniów działa wbrew przewidywaniom — ujemnie na stan przestępczości. Znakiem szczególnym — zdaniem ministerjum — jest zwiększenie się liczby więźniów, skazywanych na więzienia poprawcze.

W roku 1914 z powodu spodziewanej większej „frekwencji“ w więzieniach, ministerjum zamierza wybudować 7 nowych gmachów więziennych.

Ogólny budżet więzień wyniesie w roku 1914 42 miliony rubli, t. j. o 5,400,000 rb. więcej, aniżeli w roku obiegłym.

Zakończenie zatargu chińsko-japońskiego.

Depesze oficjalne z Nankinu donoszą, że zatarg pomiędzy rzecypospolita chińska i Japonją, zatwierdzono w sposób pokojowy. Ale przyszłość może miedaleka pokazać, czy istotnie to pokojowe zatwierdzenie sytuacji będzie trwałe. Japonja jest niesłychanie niezadowolona, że Chiny ustąpiły na całej linii. Zarówno rząd japoński, jak i opinja publiczna japoń-

ska powitałyby daleko chętniej opór Chin przeciwko spełnieniu żądań japońskich. Dzięki temu bowiem mogłyby doprowadzić do wojny. Japonja ma zamiary daleko idące.

Chodzi jej o trwałe osłabienie Chin i o zabór sporej części terytorjum chińskiego. Dlatego też Japonja uznaje i popiera armję rewolucyjną w Chinach południowych. Reorganizatorami i przywódcami tej armji rewolucyjnej chińskiej byli oficerowie japońscy. Rząd japoński nie pamięja ani jednego drobnego wypadku, byle tylko zaostriżyć zatarg z Chinami. Ale rząd chiński na odwrót doskonale zdawał sobie sprawę z swojej słabości, że wojna z Japonją zakończyłaby się dla niego nie tylko klęską militarną, ale także i ościsłym rozbiorem Chin.

Dlatego Yuanszykał natychmiast zrobił wszystko, czego Japonja żądała. Ta ostatnia ciągle występowała i występuje z coraz to nowymi żadaniami. I tak teraz domaga się nadania koncesji kolejowej w Mandżurji i oddania japończykom ważnego posterunku wojskowego. Zdaje się, że to ostatnie żądanie, na razie wyrażone w formie nieokreślonej, zawiera właśnie żądania terytorjalne. Słowem Japonja nie traci z oczu swoich żądań pierwotnych, mających na celu częściowy rozbiór Chin.

Jeżeli ten cel osiągnie bez wojny, tem lepiej dla Chin, ale i bez wojny się nie cofnie, gdyby Chiny, obecnie tak chętne do zgody, później starały się wykręcić od spełnienia przyjętych warunków.

Z higieny szkolnej.

Z początkiem roku szkolnego uważany za właściwe przypomnieć regulamin dla szkół, w celu zwalczania chorób zakaźnych.

1) Należy pilnie przestrzegać ogólnych wskazań higieny szkolnej: czystości lokalu i czystości uczniów.

2) Lekarz szkolny codziennie w oznaczonej godzinie powinien odwiedzać szkołę.

3) Dzieci niedomagające (ból głowy, mdłości, wymioty, ból gardła, podniesienie ciepłoty) kierować należy do lekarza szkolnego, ewentualnie niezwłocznie ze szkoły usuwać.

4) Uczeń, dłużaj niż 5 dni do szkoły nie uczęszczający, obowiązany jest przysyłać do szkoły świadectwo lekarskie, z wymienieniem rodzaju choroby. W razie nieotrzymania podobnego świadectwa, szkoła zapytuje rodziców.

5) Zależnie od rodzaju przebytej choroby zakaźnej, uczeń niema prawa uczęszczać do szkoły: w odrze przez 3 tygodnie, w szkarlatynie przez 6 tyg., w ospie wietrznej — 2, w kokluszu — 6, w błonicy (dyfteryt) — 4, w tyfusie brzuszny — 6, w tyfusie plamistym — 6, różyczce — 2 tygodnie.

U w a g a. Wymienione terminy stosują się do pomyślnego przebiegu chorób bez powikłań — mogą przeto przez lekarza być przedłużane.

6) Po każdej z wymienionych chorób, przed przyjściem do szkoły, uczeń powinien być przynajmniej dwa razy wykąpany.

7) Dokładnego odkażania ubrania, bielizny i całego mieszkania żądać należy po: szkarlatynie, ospie naturalnej, dyfterycie, tyfusie plamistym, cholercie, zapaleniu nagminem opon mózgowych (drtwicy karku) i kokluszu. Po tyfusie brzuszny i bieguncie krwawej żądać tylko odkażania bielizny i ubrania chorego.

8) Dzieci, powracające do szkoły po dłuższej nieobecności (ponad 5 dni) nie powinny wchodzić do klasy, lecz stawić się w gabinecie lekarza, w porze bytności jego w szkole, który orzeknie, czy dany uczeń może już chodzić do szkoły, czy ma wrócić do domu.

9) Uczeń, powracający do szkoły po przebyciu jednej z wymienionych chorób zakaźnych, winien lekarzowi szkolnemu przedstawić świadectwo lekarza domowego o zadawalającym stanie swego zdrowia i reszty domowników o dokonaniem ewan-

tualnie odkażeniu mieszkania lub oddzielenia. Bez podobnego świadectwa ucznia do szkoły wpuszczać nie należy.

10) Dzieci zdrowe, u których jednak w domu ktokolwiek zachorował na chorobę zakaźną, do szkoły uczęszczać prawa nie mają. Można je wpuścić do szkoły, jeżeli dopełnią następujących warunków: a) będą natychmiast przeniesione do innego mieszkania, b) dwukrotnie wykąpane, c) odzienie i sprzęty, zabrane z domu, będą odkażone, d) przez dni 7, a przy ospie, szkarlatynie i tyfusie plamistym przez dni 14 same nie zapadną na tę chorobę.

Nad takimi dziećmi lekarz szkolny winien rozstrząsać kontrolę lekarską w szkole przez 2 tygodnie.

11) Personel nauczycielski i służba szkolna, u których w domu zdarzył się przypadek choroby zakaźnej, mogą uczęszczać do szkoły jedynie po wypełnieniu warunków, wymienionych w poprzednim punkcie 10-tym, z wyjątkiem ostatniego pod literą d, który ludzi dorosłych przeważnie nie obowiązuje.

12) Szkoła rozstrząsać powinna opiekę i kontrolę lekarsko-sanitarną nad rodzinami służby szkolnej.

13) Po pierwszym stwierdzonym wypadku wśród uczniów tyfusu plamistego, drtwicy karku, cholery szkołę niezwłocznie conajmniej na tydzień zamknąć należy. W przypadkach pozostałych chorób zakaźnych szkołę należy zamknąć tylko w razie epidemicznego szerzenia się choroby wśród uczniów lub szczególnej złośliwości jej przebiegu. W każdym wypadku zamknięcia szkoły z powodu choroby zakaźnej cały lokal szkolny winien być dokładnie odkażony.

G. P.

Polemika o trójprzymierze.

Coraz to częściej występuje na łamach prasy wiedeńskiej i prasy berlińskiej, polemika na temat trójprzymierza, a właściwie na temat stosunków pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami. Jest rzeczą charakterystyczną, że prasa wiedeńska bezpośrednio i otwarcie tej polemiki nie prowadzi, ale pośrednio porusza ustawicznie kwestję zbliżenia się Austro-Węgier do Rosji i do Francji, z wyraźną tendencją pokazania Niemcom że Austro-Węgrom zbliżenie z Niemcami nie jest potrzebne. Prasa berlińska natomiast odpowiada otwarcie na te pośrednie ataki prasy wiedeńskiej.

I tak berlińska „Vossische Zeitung“ zamieściła bardzo charakterystyczny artykuł pod tytułem: „Przyszłość trójprzymierza“. W tym artykule „Vossische Zeitung“ zwraca uwagę sfer austro-węgierskich, że występowania przeciwko Niemcom w Austrii równa się także występowaniu przeciwko Włochom. Innymi słowy dotychczasowy sojusznik grozi bez ogródek Austro-Węgrom, że będą miały do czynienia także i z Włochami, gdyby się poważyły wystąpić przeciwko Niemcom. Co zaś do porozumienia się Austrii z Rosją, to „Vossische Zeitung“ sądzi, że Rosja i Niemcy, a raczej Rosja i Prusy zawsze łatwiej zdołają się porozumieć, aniżeli Rosja i Austrija. Pomiedzy Rosją i Niemcami niema żadnych punktów spornych, ponieważ Niemcy nigdy nie dążyli do zaboru terytorjum rosyjskiego i nie mają też takich zamiarów zaborczych, czego o Austrii nie można powiedzieć. Jeżeli przychodzi czasem do nieporozumień pomiędzy dyplomacją rosyjską i niemiecką, to zazwyczaj chodzi tutaj o Austrię, której interesy Niemcy popierają, co w Petersburgu wywołuje niezadowolnienie.

Przeciwko sojuszwowi Austrii z Francją, Niemcy nie mają nic a nic, ponieważ wiedzą, że na wypadek wojny pomiędzy Niemcami i Francją Austrija na podstawie traktatu nie jest zobowiązana do niesienia pomocy, lecz muszą zachować tylko życzliwą neutralność. Zresztą Niemcy na wypadek, gdyby Austrija zawarła sojusz, dzięki nowej ustawie wojskowej potrafią sobie dać radę także i same. Niemcy wierzą we własną si-

łę, ponieważ ta siła daje im możność obrony w przyszłości bez potrzeby oglądania się za sprzymierzeńcami. Zresztą każde państwo tak silne, jak Niemcy, jest pożądanym sojusznikiem.

Od siebie dodajemy, że ta polemika na temat trójprzymierza dowodzi, że wojna bałkańska wywołała istotnie silne rozdźwięki między Niemcami i Austrią, co niewątpliwie odbije się na przyszłości stosunków obu tych państw.

A. P.

Wywiady naszego korespondenta.

Układy w Chorwacji i stan wyjątkowy.

Baron Skerlec — jak pisze nasz korespondent wiedeński podjął w Zagrzebiu energiczne rokowania z przedstawicielami koalicji chorwacko-serbskiej celem umożliwienia zniesienia stanu wyjątkowego i zaprowadzenia ponownie stosunków konstytucyjnych. Decydujące rokowania toczyły się w dniu 14 i 15 września. Zdaje się, że osiągnięto rezultaty pożądane, jakkolwiek obie strony zachowują ścisłe milczenie.

Korespondent wiedeński „Zeit“ miał dnia 15 września wieczorem rozmowę z byłym szefem sekcji Mikołajem Czernkowiczem który przed południem tegoż samego dnia odbył dłuższą konferencję z komisarzem królewskim. „O mojej konferencji z komisarzem królewskim oświadczył pan Czernkowicz nie mogę panu niczego powiedzieć. Baron Skerlec wyraził życzenie, ażeby o jego rokowaniach zachowano na razie jak najściślejsze milczenie. Mogę panu tylko tyle powiedzieć, że komisarz królewski dzisiaj albo jutro uda się do Budapesztu celem złożenia sprawozdania przesowi ministrów hrabiemu Tiszy.

Po konferencji komisarza królewskiego z prezesem ministrów, przywódcy koalicji chorwacko-serbskiej otrzymują powołanie do Budapesztu, ażeby tamże rozpocząć narady z hrabią Tiszą. Baron Skerlec pozostanie tylko trzy albo cztery dni w Budapeszcie. Najdalej pod koniec bieżącego tygodnia powróci do Zagrzebia. Istotnie pan Skerlec dnia 15 września o godzinie wpół do trzeciej po południu odejść do Budapesztu. Powołanie polityków chorwacko-serbskich do Budapesztu nastąpi lada dzień.

Korespondent „dziennika „Zeit“ miał sposobność tego samego dnia późnym wieczorem rozmawiać z przywódcą koalicji chorwacko-serbskiej dr. Lorkowiczem o szansach akcji pojednawczej barona Skerleca. Dr. Lorkowicz oświadczył, że przedstawiciele koalicji uczynią zadosyć zaproszeniu do Budapesztu i będą prowadzić rokowania z hrabią Tiszą, ponieważ chcą zrobić wszystko, co można, byle tylko jak najszybciej doprowadzić do wskrzeszenia życia konstytucyjnego w Chorwacji i Sławni. Jeszcze tę specjalną szkodę, że na Bałkanie ludzie utożsamiają często Austrię z Niemcami i nieufność, z którą ludy Bałkańskie odnoszą się do Austrii, w sposób niesprawiedliwy przenoszą także i na Niemcy.

Skutkiem tego powaga Niemiec i interesy Niemiec na Bałkanie cierpią ciężko. Do tego jeszcze przyczynia się bardzo bierne zachowanie się dyplomacji niemieckiej na Bałkanie. Krótko mówiąc, Bułgaria nie oczekuje zbyt wiele dobrego z sojuszu albo zwyczajnego przymierza z Austrią. Francja zaś skutkiem swoich ścisłych stosunków z Grecją nie wchodzi dla Bułgarii w rachubę. Interesy Anglii również nie leżą w pierwszej linii na Bałkanie, lecz bardziej na Wschodzie i na południowym Wschodzie. Przyszłe stosunki tedy Bułgarii pozostają wielkim znakiem zapytania.

A. N.

Czas odnowić prenumeratę.

„Revue de Pologne”.

Pod powyższym tytułem ukazać się ma w Paryżu wydawnictwo, którego zadaniem będzie: dostarczanie cudzoziemcom materiałów do znajomości naszych dziejów, naszych stosunków społecznych i ekonomicznych; drukowanie, w języku francuskim tego, czego dotychczas cudzoziemiec, bez warunku nauczenia się języka polskiego, dowiedzieć się nie może; prostowanie czujne fałszów, o nas rozsiewanych; i wogóle pisanie o tem, o czem cudzoziemiec, przy najlepszej woli, dowiedzieć się dziś nie jest w możności.

Donosząc o tem, korespondent „Kurjera Warszawskiego”, p. Wacław Gąsiorowski, zaznacza, że w chwili gdy francuz, którego tak bezwzględnie mamy za ignorantę, ma szczerze postanowienie dowiedzenia się o nas czegoś więcej, niż komunałów zdawkowych, gdy dostrzeżenie naród żywy, naród z krwi i kości, a pragnie go poznać, nie mamy dlań żadnego bijącego źródła, nie mamy dlań najbardziej zasadniczych dokumentów. Natomiast ten sam francuz znajduje co krok wiadomości zgola do przeciwnego nam zdążające bieguna. Stąd też nowe to wydawnictwo, powstające dzięki zabiegłości polskiego biura prasowego w Paryżu, powinno spotkać się z ogólną przychylnością. „Revue de Pologne” zacznie wychodzić w styczniu.

16 miliardów idzie na zbrojenia?

„A'Acton économique” daje następujące wyliczenia, które oszałamiają swoją potwornością, są zaś zupełną prawdą realną:

W latach 1881 — 1890 Niemcy, Anglja, Austro-Węgry, Francja, Włochy i Rosja razem wydają pomijając poszczególne pozycje) 89 miliardów 125 milionów franków na zbrojenia.

W latach 1891 — 1900 te same państwa wydały razem na ten cel 49 miliardów.

W latach 1900 — 1910 wydały 79 miliardów 500 milionów franków.

Czyli, że razem sześć wielkich mocarstw, stanowiących dziś trójprzymierze i trójporozumienie, wydały na zbrojenia przez lat trzydzieści 167 miliardów 625 milionów franków.

Cyfra ta wymyka się wyobraźni. Ale zrozumiemy ją, jeżeli będziemy wiedzieli, co możnaby za nią na być.

A więc 167 miliardów 625 milionów franków przedstawia wartość wszystkich nieruchomości we Francji i Niemczech razem wziętych!

Przypuszczalny posiadacz takiej sumy mógłby więc kupić całą ziemię Francji i Niemiec ze wszystkim co się na niej znajduje w budynkach. Ale takiego bogacza niema i nie może być na świecie. Nie wystarczyłoby na zapłacenie tej sumy wszystkich monet, które są teraz w obiegu na kuli ziemskiej, bo jest jej mianowicie wszystkiego za 45 miliardów franków (złoto, srebro i aliaże.)

Jeżeli odejmiemy od tych 167 miliardów 625 milionów franków pięć miliardów, które wydała Anglja na wojnę z burami, oraz 6 miliardów 250 milionów, jakie wydała Rosja na wojnę z Japonią, to okaże się, że pozostałe 156 miliardów 375 milionów franków pochłonęły prawie wyłącznie do... parady.

W roku bieżącym 1912 — 1913 ogólna suma zbrojeń trójprzymierza i trójporozumienia pochłonie 8 miliardów 743 miliony 740 tysięcy franków.

Do wydatków powyższych należy jeszcze dodać procenty od pożyczek, które zaciągano na cele zbrojeń. Aby zrozumieć, ile te procenty wyniosą, i dość przypomnieć, że kapitał, oddany na cztery procent, podwaja się w przeciągu lat dwudziestu...

I wydatki te rosnać będą coraz oardziej...

Jest to jakiś obłęd samozniszczenia, jaki ogarnął Europę.

Król grecki pod kuratelą.

(Kor. wł. „N. K. Ł.”).

Wiedeń, 15 września.

Prasa wiedeńska inspirowana nie tak zadowolenia z nieprzyjemności, które Konstantyn grecki ma skutkiem znanej mowy Wilhelma II i swojej własnej na tę mowę odpowiedzi. Pisma wiedeńskie piszą, że ten epizod berliński pokazał Niemcom, iż wszelka polityka zagraniczna, budowana na uczuciach rodzinnych nie jest trwałą, ani rozsądną, ponieważ pokazało się, że Grecja pomimo pokrzyżowania planów dyplomacji austro-węgierskiej przez cesarza Wilhelma II co do Grecji, której Austro-Węgry chciały odebrać nie tylko Kawałkę ale i Saloniki, by w ten sposób powiększyć terytorjum Bułgarii. Dziś prasa wiedeńska cieszy się, że król Konstantyn i w Grecji i w Francji jest celem bardzo ostrych, a nawet namiętnych ataków. Grecy zresztą nie poprzestają na robieniu wyrzutów swojemu królowi, jakkolwiek cenią jego zdolności wojskowe. Postanowili oni od tej pory oddać Konstantyna pod ścisłą opiekę dyplomacji greckiej.

W Paryżu Konstantyn będzie przemawiał na bankiecie oficjalnym, wydanym na jego cześć przez prezydenta republiki. Już teraz zredagowano dokładnie tekst przemowy Konstantyna i wręczono ten tekst francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Pichonowi, ażeby orzekł, czy się na ten tekst zgadza. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że owa kontrolowana teraz i poprawiana przez dyplomację francuską mowa, będzie zawierała szereg zdań, mających Francję przejednać za mowę na dworze berlińskim. Dla Grecji poparcie Francji jest nie tylko ważnym ze stanowiska pieniężnego.

Nie trzeba zapominać, że Grecja jest państwem śródziemnomorskim, i jako takie musi się strzec przed Włochami, które wyraźnie dążą do hegemonji na wodach wschodnich morza Śródziemnego. Tutaj opiekę i poparcie Grecja może znaleźć tylko we Francji, której cała flota od roku jest skoncentrowana na morzu Śródziemnym. Niemcy są mimo popierania Grecji zbyt ściśle związane z Włochami, aby w danej chwili nie miały Grecji pozostawić jej losowi, podczas gdy Francja we własnym interesie będzie mogła i chciała Grecję popierać.

O tem zapomniano w Berlinie, gdy ludzono się, że Grecy jako naród niesłowiański, pójdą w danej chwili przeciwko słowiańszczyźnie południowej. Niebezpieczeństwo włoskie jest i będzie dla Grecji daleko większem, aniżeli niebezpieczeństwo słowiańskie.

Wiadomości ogólne.

○ **Rozporządzenie.** Ogłoszono o włączeniu powiatów jaffyńskiego, eupatoryjskiego, teodozyskiego i symferopolskiego do kategorii miejscowości, w który wzbrotone jest zamieszkiwanie osobom znajdującym się pod dozorem policji i skazanym sądownie.

○ **Sprawy gminne.** Zarządy gminne obciążone są zbieraniem i dostarczaniem różnych danych, potrzebnych dla urzędów podatkowych, przez co pozbawione są możności wykonywania na czas innych zleceń i obsługiwanie ludności, dla której one są stworzone. Z powyższych względów jeden z gubernatorów podniósł sprawę wyznaczenia zasiłku pieniężnego dla gmin za prowadzenie statystyki podatkowej.

○ **Skargi na funkcjonariuszy policji.** Senat rządzący wyjaśnił, że wszystkie skargi na działania funkcjonariuszy policyjnych zarząd gubernialny obowiązany jest szczegółowo rozpatrywać, wchodząc w szczególności sprawy, jak również obowiązany decyzyje swą w każdej po-

szczególnej sprawie ze szczegółowymi motywami zamieszczać w księgach odnośnych.

Postanowienia i decyzje zatwierdzone przez gubernatora, a nie wniesione do ksiąg, będą uważane za bezprawne

Ze świata.

□ **Strzelanina w kasynie.** Krwawy dramat rozegrał się w eleganckiej miejscowości kąpielowej San Sebastian, w Hiszpanji. Z okazji odwiedzin króla hiszpańskiego w San Sebastian, urządzono tam na wielkiej sali domu gry, wspaniałą zabawę. O północy, gdy około 1,500 osób zapełniało salę, otwary się nagle drzwi od pokoju dyrektora, a w drzwiach z podniesionym rewolwrem ukazał się jakiś elegancko ubrany mężczyzna.

Przerazenie ogarnęło publiczność, gdy niezajomy dał najpierw t. zw. strzał ślepy. Dyrektor kasyna rzucił się na nieznanego, ten jednak pięćiu wystrzałami powalił go na ziemię, poczem pozwolił się aresztować. Okazało się, że był to dawniejszy urzędnik w domu gry, który zemścił się w ten sposób na dyrektorze, za wydalenie go ze służby.

□ **Dezertjer morderca.** Dezertjer z marynarki rosyjskiej, Wasyl Wiliśkowski, z Krasnojarska, zamordował nożem w Medjolanie w celach rabunkowych, wdowę Perinid. Wiliśkowski został aresztowany.

Z dzielnic polskich.

□ **Szykany pruskie.** W Gnieźnie, policja urządziła rewizję płyt gramofonowych w kilku tamtejszych lokalach i skonfiskowała kilka płyt z melodjami polskimi, zapisując jednocześnie właścicieli do kar.

□ **Z Krakowa.** Prezydent m. Krakowa wysłał do odbywającego się w Medjolanie międzynarodowego kongresu antialkoholicznego prośbę telegraficzną, aby następny kongres odbył się w Krakowie.

— Z „Naprzodu” ustąpił naczelny redaktor, Emil Haecker; pracuje obecnie nad napisaniem historii socjalizmu polskiego w Galicji.

□ **Rewolucyjne ręczniki.** W „Dzienniku Poznańskim” czytamy: Pani Marja Drożdżok z Bottrop w Westfalji, której piękne roboty znalazły na zeszlórocznej wystawie robot kobiecych w Poznaniu ogólne uznanie, wystawiła na wystawie bochumskiej dwa ręczniki haftowane, ozdobne narodowymi emblematami. Policja uznała w tych niewinnych robotach polki karygodny czyn i skonfiskowała powyższe roboty. Sędzia śledczy pytał, co pani Drożdżok miała na celu, haftując „ręczniki o rewolucyjnym charakterze”. Spisawszy protokół, zapytał, czy godzi się na zniszczenie ręczników, gdyby bowiem żądała ich z powrotem, naraziłaby się na karę.

Z Cesarstwa.

△ **Dymisja żandarmerji.** — Wiceminister spraw wewnętrznych Dżunkowski, polecił telegraficznie podanie się do dymisji naczelnikowi kutajskiego zarządu żandarmerji, pułkownikowi Golicynskiemu.

Prasa informuje, że Golicynskij od dawna był uważany za „nieprawyślnego”, ponieważ patrzył, jakoby, przez palce na działalność rewolucjonistów i nie wykrył żadnej poważniejszej sprawy.

Dymisję poprzedziła osobista rozmowa Golicynskiego z Dżunkowskim.

Z Litwy i Rusi.

× **Kara prasowa.** Redaktor pisma humorystycznego wychodzącego w Kijowie w języku litewskim, „Garnis” (Bocian), p. Jastrzębska, za

artykuł wstępny, pod tytułem „Czy jest zły człowiek na świecie”, w drodze administracyjnej skazana została przez gubernatora na zapłacenie 500 rub. lub 3 miesiące aresztu.

× **Potajemne szkoła polska.** W Dwińsku rozpatrzono sprawę 65-cioletniej staruszki Korzeniowskiej, oskarżonej o utrzymywanie potajemnej rosyjsko-polskiej szkoły. Szkoła istniała 8 lat i p. Korzeniowskiej nie niepokoiono.

Pociągnięto ją do odpowiedzialności, na zasadzie denuncjacji zwłazkoców rosyjskich. Korzeniowska skazana została na 5 rb. grzywny lub jeden dzień aresztu. Szkołę zamknięto.

× **Zjazd rosjan.** W Grodnie odbył się zjazd ziemian rosyjskich z gub. wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej w celu naradzenia się w sprawie wyboru posłów do Rady państwa. Stwierdzono, że w obecnych warunkach nie może być mowy o przeprowadzeniu kandydatury rosjanina. O ile w wymienionych gubernjach nie zostanie wprowadzone ziemstwo kurjalne, uchwalono starać się o reformę obecnej ordynacji wyborczej, gwarantującą rosjanom mandaty do Rady.

Wybrano delegację, która w tej sprawie ma się udać do Kokocowa i Maktakowa.

× **Dramat uczniowski.** Przed kilku dniami, na ul. Kołomieńskiej w Mińsku, rozegrał się dramat uczniowski.

17-letni uczeń 5 klasy K., urządził scenę zazdrości 15-letniemu uczniowi 8 klasy S., o względy 14-letniej uczennicy D.

Między uczniami wszczął się spór, w rezultacie którego jeden z nich strzelił do kolegi z rewolweru Monte-Cristo i ranił go w rękę i łokieć.

Ranny S. zwrócił się do szpitala żydowskiego, gdzie udzielono mu pomocy.

× **Skład broni.** W Kijowie wykryto skład broni. Od pewnego czasu żandarmerja zwróciła uwagę, że z Kijowa często wysyłane są spore transporty broni koleją ze stacji miejskiej.

W piątek żandarm Olejnikow, z pomocą policji, zrewidował wysyłane do Moskwy i Jarosławia przez młodzieńca lat 20, niejakiego Wiederszajna, skrzynie, ważące przeszło 26 pudów. Znalaziono w nich różne części karabinowe.

Aresztowany Wiederszajn oświadczył, że o zawartości skrzyń nie wiedział i że dopiero wczoraj przybył z Berdyczowa do wuja swego Pricke-
ra, który polecił mu wysłać te skrzynie.

Przy osobistej jednak rewizji u Wiederszajna znaleziono fakturę na wysłane przezeń w lipcu do Białej Cerkwi skrzynie (z częściami broni) na imię Pricke-
ra, oszacowane na sumę 41,470 rub.

Niezwłocznie polecono dokonać rewizji w mieszkaniu Pricke-
ra, gdzie w piwnicy znaleziono około 400 pudów różnych części karabinów. Pricke-
r oświadczył, że zakupił to wszystko w zarządzie wojskowym.

Zarządzono śledztwo, a tymczasem opieczetowano znalezione broń

Lotnik z Milhuzy w Warszawie.

We wtorek wieczorem na polu Mokotowskim wylądował lotnik, p. W. Stoeffler, alcaczyk, który odbywał swój lot o nagrodę 100 tysięcy marek t. zw. „National Flugs-
paende”

Lotnik wyruszył z Milhuzy z niedzialku na wtorek o północy, z zamiarem dotarcia do Grudziądza, lecz w okolicy Drezna natrafił na silny wiatr i burzę, skutkiem czego stracił orientację i kierunek.

O g. 8 m. 30 r. wylądował pod Płońskiem, stamtąd skierował się do Płocka, gdzie przybył o godz. 12 i pół i zabawił do 5 po poł.

Z Płocka zamierzał lotnik posy-
bować do Kijowa, ostatecznie jednak z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych skierował się ku Warszawie i o g. 7 wylądował na placu wyscigowym.

Lot odbywał orzecznie na wy-

sokości około 2,000 m., przebył około tysiąca kilometrów, co nie wystarczy, gdyż warunki konkursu wymagają przebycia 1,400 kil. w ciągu jednej doby.

Podróż swą odbywa na aparacie „Aviatic”, z motorem „Mercedes” 100 HP.

P. Stoeffler jest inżynierem mechanikiem politechniki strasburskiej, ma lat 27, karierę lotniczą rozpoczął przed dwoma laty i już zdobył dwa rekordy światowe.

Wiadomości krajowe.

Warszawa obdarzona złotym medalem. Za wystawione w Petersburgu na wszechrosyjskiej wystawie higienicznej okazy, obrazujące stan kanalizacji i wodociągów, szpitalnictwa, dobroczynności publicznej, oraz przedstawiające różne miejskie urządzenia sanitarne, przyznano magistratowi m. Warszawy medal złoty.

Testament Jabłonowskiego. Wczoraj, wice-prezes V wydziału cywilnego warszawskiego sądu okręgowego, ogłosił testament własnoręczny zmarłego niedawno temu historyka, Aleksandra Jabłonowskiego.

Poza zapisami prywatnymi, testator przeznaczył różne sumy, niewymieniając ich wysokości, na następujące cele publiczne:

Fundusz, złożony w banku Natansónów, Jabłonowski polecił oddać synowi swemu, Władysławowi, przeznaczając go na wydanie pozostałych tomów „Pism” zmarłego, oraz pracę jego synowca.

Depozyt „Imienia Aleksandra Jabłonowskiego”, złożony w banku handlowym w Warszawie, zmarły przeznaczył na opracowanie i wydanie I i III części swego „Atlasu historycznego”; zająć się ma tem wydział II „Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, któremu to towarzystwo zmarły oddał też do dyspozycji i sam swój „Atlas historyczny” (dział II — „Ziemie Ruskie Rzeczypospolite”), złożony w Akademji Umiejętności w Krakowie, razem z rezerwą ze sprzedaży, zastrzegając jedynie złożenie Akademji 50 egzemplarzy „Atlasu”.

Samobójstwo. W majątku Bejskach gub. kieleckiej, dzierżawionym przez p. Konarskiego, strzeliła do siebie dwa razy w szyję i usta, a potem zraniła się nożem w pierś żoną jego, p. Oktawia Konarska; śmierć nastąpiła w kilka minut po tym czynie, dokonanym w stanie wielkiego rozdrażnienia.

Wystawa ogrodnicza.

Z powodu dzisiejszego otwarcia wystawy ogrodniczej w ogrodzie majstrów tkackich przy ulicy Przejazd № 1, uważamy za stosowne zamieścić słów kilka o powstaniu i działalności łódzkiego związku ogrodników, z którego inicjatywę urządzono obecnie wystawę.

Związek Łódzkich ogrodników założony został w roku 1906 za staraniem p. Józefa Hejwowskiego (obecnego prezesa związku), oraz p. Ignacego Skorasińskiego.

Początkowo do związku poczęli się zapisywać licznie ogrodnicy łódzcy, następnie jednak początkowy zapał minął i poczęło członków ubywać.

Mimo to wszakże Komitet nie tracił otuchy i ręk nie załamywał, lecz czynił wszystko by spreścić raz powziętemu zadaniu.

Pierwszym poważniejszym przejawem energicznej działalności Komitetu było urządzenie w byłym pałacu Kunitzera przy ulicy Spacerowej wystawy ogrodniczej, z której dochód przeznaczono na korzyść „Gniazda” (Tow. opieki nad dziećmi).

Taką wystawę urządzono w roku 1910 w ogrodzie Grand-Hotelu.

Prócz tego Zarząd związku urządził wycieczki zbiorowe w celu zwiedzania pierwszorzędnych zakładów ogrodniczych, pogadanki z dziedzielnymi pomocą, udzielał zapomóg dla swych członków pozbawionych pracy i t. p.

Smutnym objawem jest tak mało rozwinięta świadomość o korzyściach płynących z należenia do stowarzyszeń zawodowych. W tym względzie pozostaliśmy daleko w tyle od Zachodu, gdzie każdy pracownik uważa sobie za moralny obowiązek należenia do danego zrzeszenia zawodowego.

Otwarta dziś wystawa ogrodnicza jest trzecią z rzędu i trwać będzie do dnia 5 października roku bieżącego.

Komitet wystawy tworzą między innymi: pp. Aleksander Roszkowski (prezes), Julian Grądzki (wiceprezes), redaktor Stanisław Książek, Józef Hejwowski, Leon Kołaczkowski, Ignacy Skorasiński i Dąbrowski.

Usilnym staraniem Komitetu, by obecna wystawa pod każdym względem wypadła jaknajkorzystniej, wyrażamy na tem miejscu szczerą uznanie, oraz nadzieję, że intensywne prace ogrodników łódzkich przyniesie spodziewane plony i przyczyni się do pomnożenia dobytku ekonomicznego całego kraju.

Wierzmy w to niezlomnie i dziś w dniu uroczystego aktu otwarcia trzeciej wystawy ogrodniczej w Łodzi, życzymy jej inicjatorom pełnego powodzenia i ślemy wyrazy otuchy i zachęty do dalszej, jakkolwiek męczalnej lecz pożytecznej pracy dla dobra ogółu!

(k) Punktualnie o godz. 12 w południe, nastąpiło dziś otwarcie wystawy ogrodniczej, na które przybyło bardzo wiele osób, wraz z przedstawicielami miejscowego obywatelstwa i prasy.

Wstępę przejęła p. baronowa Juljuszowa Heintzłowa w asystencji protektorek wystawy, pań: rejentowej Grabowskiej i Ernestowej Leonhardtowej.

Następnie przemawiał ks. dziekan Gniazdowski, skreślając w ogólnych zarysach cel tego rodzaju wystaw i podkreślając, że ogrodnicy łódzcy nie pragną czerpać zysków z wystawy, które przeznaczają na „Gniazdo” Tow. opieki nad dziećmi.

Następnie wznosił mowę ks. pastor Gundlach treściwie omawiając pożyteczność dla kultury i dorobku ekonomicznego kraju urządzenie wystaw tego rodzaju, popularyzujących wiedzę i zachęcających do pracy społecznej.

W końcu w imieniu Związku ogrodników łódzkich przemawiał członek komitetu wystawy p. Leon Kołaczkowski, skreślając w krótkim zarysie historję powstania i działalności związku i kończąc hasłem nawołującym do zrzeszenia się w korporacje zawodowe.

Po ukończeniu aktu otwarcia wystawy członkowie komitetu przy dźwiękach orkiestry oprowadzili zebranych po wystawie, która przedstawia się ilościowo i jakościowo nader zajmująco.

Następnie udanó się na wspólną ucztę, podczas której panował uroczysty i harmonijny nastrój.

Niewątpliwie wystawa cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem, sądząc z dzisiejszej licznej frekwencji przybyłej publiczności.

Obszerniejsze i szczerogłowe sprawozdanie z wystawionych w barwnie udekorowanych pawilonach, eksponatów zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Kurjera”.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na 8-cie przedstawienie dla naszych prenumeratorów, które odbędzie się

we środę 24 września

w Teatrze Popularnym przy ul. Konstantynowskiej, wybraliśmy znakomitą i cieszącą się stałym powodzeniem operetkę p. t.

GRI-GRI

Bilety tylko za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc są do nabycia w administracji naszego pisma od dziś w dniu powszednim od godz. 9 rano do 7 wieczorem, w niedzielę od 10 rano do 12 w południe. oraz w dzień przedsta-

wienia, w środę do 5 po poł., następnie zaś w kasie teatru Popularnego po cenach zwyczajnych.

Ceny dla prenumeratorów „Kurjera” na powyższe przedstawienie są następujące:

Łoże bliższe	3.20
„ dalsze	2.70
Krzesła 1, 2 i 3 rzędu	95
„ 4, 5, 6, 7 i 8	75
„ 9, 10, 11, 12 i 13	60
„ 14, 15 i 16	48
„ 17 i 18	42
pozostałe	37
Boczne bliższe	60
„ dalsze	50
„ najdalsze	40
Balkon 1 rzędu	50
„ 2 i 3	40
„ 4 i 5	35
pozostałe	30
Galerja numerowana	30
nienumerowana	12

Programy i szatnia bezpłatne.

Dziś odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Kronika.

(?) Widmo cholery. Wobec zbliżającego się coraz bardziej widma cholery, gubernator nadesłał prezydentowi m. okólnik zalecający: 1) wzmożenie działalności miejscowych komisji sanitarnych (lekarzy, sanitarnych kuratorów, policji i t. p.), 2) postaranie się o doprowadzenie do porządku miasta, a zwłaszcza placów, ulic, rynsztoków, miejsc, przeznaczonych do sprzedaży żywności i napojów, piekarni, zajazdów, traktierń i innych, zwłaszcza zaś studzien i wodociągów, oraz 3) wyznaczenie miejsc, nadających się na szpitale dla cholerycznych w Częstochowie, Radomsku, Piotrkowie, Będzinie, Sosnowcu, w Granicy, Łodzi, Zgierzu, Rawie, Brzezinach, Tomaszowie, Łasku i Pabjanicach, do których w miarę potrzeby przewożonyby chorych.

Zapadłych na cholera w pociągu przewozić będzie administracja kolejowa.

Wczoraj wiecz., pod przewodnictwem prezydenta miasta, odbyło się w magistracie zebranie, w którym brali udział członkowie miejskiej komisji sanitarnej.

Prezydent odczytał zebranim przytoczone powyżej rozporządzenie gubernatora, poczem przystąpiono do obrad nad środkami zaprowadzenia w naszym mieście pożądanych warunków sanitarnych.

W rezultacie zdecydowano: zobowiązać dzielnicowych kuratorów sanitarnych, aby w towarzystwie przedstawicieli policji — zwiedzili wszystkie domy w danej dzielnicy i zniewolili właścicieli domów do gruntownego odnowienia i oczyszczenia piwnic, rezerwoarów do wody, rynsztoków, śmietników, komórek, śpiichlerzy i t. d.

Jednocześnie zwiedzone być mają teatry, restauracje, cukiernie, sklepy.

Właściciele domów i zakładów, gdzie stwierdzone będą nieporządki, pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności karnej.

(k) Kasa chorych. W fabryce wyrobów trykotowych i północznicznych Teodora P. Tietzena, przy ul. Łakowej nr. 1, zaczęła funkcjonować kasa chorych. Fabryka ta dotychczas żadnej pomocy chorym robotnikom, prócz lekarskiej, nie udzielała. Na ostatnim zebraniu postanowiono udzielać pomoc lekarską członkom rodzin uczestników kasy. Robotnicy są niezadowoleni z ustanowionego 1-procentowego potrącania na rzecz kasy chorych, i zamierzają wpłacać 2 proc. zarobku, aby zwiększyć fundusze kasy. W tym celu zostanie zwołane wkrótce nadzwyczajne ogólne zebranie pełnomocników.

Zapomogi na wypadek choroby ustanowiono w wysokości połowy pobieranego przez robotnika przeciętnego zarobku dziennego, robotnice o-

trzymywać będą połowę zarobku za czas 2 tygodni przed pocięciem i 4 tygodnie po rozwiązaniu, jednakże tylko w tym wypadku, gdy pracuje w fabryce nie mniej niż 5 miesięcy. Robotnicy zostają członkami kasy natychmiast po przyjęciu do fabryki, jednakże prawo do otrzymywania zapomóg uzyskują po 2 tygodniach pracy. Fabryka zatrudnia 457 robotników, w tem dwie trzecie kobiet. Zarobek robotników wynosi średnio 15 rb. tygodniowo.

Budżet roczny kasy chorych wynosi w dochodach: 1,500 rb. z potrąceń z zarobku członków kasy i 1,000 rb. z dopłat fabrykanta, razem 2,500, z tego 5 proc. rocznie na kapitał rezerwowi, 1,225 na zapomogi chorym, reszta na zapomogi członkom rodzin, na wypadek śmierci i inne wydatki.

Zapomogi jednorazowe wydawane będą w wysokości 20-krotnego zarobku dziennego. Maximum zapomóg rocznych nie może przekraczać sześciu tygodni dla jednego członka kasy. Ograniczenie to spowodowane zostało brakiem funduszy rezerwowych.

Zarząd kasy chorych stanowią: Hugo Tietzen — prezes kasy i mianowany ze strony administracji fabrycznej zarządzający fabryką Cezar Dawke oraz Marja Wysocka. Ze strony robotników wybrani: Franciszek Tomaszewski — zastępca prezesa, majster Gustaw Celmer, Stanisław Grzybowski i Franciszek Łukomski.

Komisja rewizyjna: Michał Wiśniewski, Olga Recz, Gustaw Ritter, Gustaw Schalm i Juljusz Hundt.

(d) Z fabryki Scheiblera. Tow. akc. fabryki Scheiblera przy ul. Emilji przystąpiło do budowy nowego gmachu sal jadalnej dla robotników. Jednocześnie przystąpiono do budowy nowych składów gotowych towarów.

Budowa gmachu szkolnego ukończona będzie w roku przyszłym.

(d) O plac pod kościół. Na jednym z ostatnich posiedzeń magistratu omawiano projekt ustąpienia placu miejskiego pod budowę kościoła dla parafji św. Józefa. Sprawa ta nie była wówczas zdecydowana.

Obecnie parafia zwróciła się do prezydenta z prośbą o bezinteresowne ustąpienie placu w obrębie Starego Miasta, przy ul. Aleksandrowskiej lub jednej z ulic przyległych. Urząd parafjalny zaznacza przytem, że obecny kościół drewniany, jest zbyt mały dla parafji liczącej 40,000 wierzących.

Magistrat przychylił się do prośby.

(b) Ogłędziny komisji. Dziś komisja sanitarna rewidowała rynki miejskie, aby ustalić czy odpowiadają warunkom sanitarnym.

(p) Szkarlatyna w naszym mieście grasuje w dalszym ciągu i przyjęła charakter epidemiczny.

(f) Ze Stow. rytmików i drukarzy na tkaninach.

Wczoraj wieczorem w lokalu przy Nowym Rynku nr. 6, odbyło się posiedzenie zarządu Stow. rytmików i drukarzy na tkaninach. Rozpatrywano ważną kwestję zapomóg bezrobotnym. Według ustawy Stow., członek znajdujący się bez pracy otrzymuje zapomogę w ciągu trzech miesięcy, w innym jednak miejscu ustawy znajduje się zastrzeżenie, aby fundusz wypłacony na zapomogi nie przekraczał 65 procent funduszu Stow.

Ponieważ w roku bieżącym bez pracy znaleźli się nagle wszyscy członkowie Stow., przeto trzeba było umiejętnie gospodarzyć groszem wspólnym. Wyliczone, że pieniędzy w granicach oznaczonych ustawą starczy na miesiąc dla wszystkich, postanowiono więc zapomogi wypłacać tylko w ciągu miesiąca.

Postanowienie wydało dobre rezultaty. Bardzo wielu członków powróciło do pracy, nie potrzebując korzystać z zapomogi. Ale w gorszej sytuacji znaleźli się rytmownicy i drukarze pabjanicki, którzy niepracują już trzynaste tygodni. Po upływie terminu uchwalonego, gdy przestanie im wypłacać zapomogi, zwrócili się oni do Stow. z prośbą o uczynienie dla nich wyjątku i podtrzymania ich wobec ciężkiej sytuacji tego że wszyscy są obarczeni rodzinami.

Zarząd po naradzie przyznał im jeszcze dwutygodniową zapomogę. Ale bezrobocie nie ukończyło się i obecnie znowu członkowie pabjanicki-

W niedzielę dnia 21-go b. m. o godzinie 11-ej rano odbędzie się poświęcenia pomnika

b. p. Samuela Engla,

na które się zaprasza krewnych, przyjaciół, i znajomych zmarłego.

cy wystąpili z prośbą o zapomogę. Sprawa ta znalazła się na wczorajszym posiedzeniu zarządu. Po naradzie postanowiono w dalszym ciągu wypłacać zapomogę członkom pabjanickim.

(r) Ze Stow. robotników chrześcijańskich. Stanowisko kierownika artystycznego i reżysera koła dramatycznego przy Stow. robotników chrześcijańskich, zarząd Stow. powierzył na rok bieżący p. Oskarowi Szefferowi. Nowy kierownik przystąpił już do skompletowania drużyny artystycznej, zapraszając do koła wybitnych miłośników sceny.

Przedstawienia odbywać się będą, jak dawniej, przy ul. Przejazd.

(x) Ceny produktów spożywczych na targu dzisiejszym, przy dużym dowozie, były następujące:

Kartofli ćwierć płacono — 75 — 80 kop., marchwi — 1 rb. — 1 rb. 20 kop., buraków — 1 rb. 50 kop., kapusty kopa — 1 rb. 50 kop. — 2 rb., pietruszki kopa węzełków — 1 rb., selerów kopa — 1 rb. — 1 rb. 20 kop., pory — 1 rb.

Nabiał: masła kwarta — 1 rb. — 20 kop., śmietany kwarta — 85 — 40 kop., jaj kopa — 1 rb. 60 kop. — 1 rb. 80 kop.

Drob: indyk — 1 rb. 50 kop. — 2 rb., geś — 1 rb. 50 kop. — 2 rb. 80 kop., kaczka — 70 kop. — 1 rb. 20 k., perliczka — 75 — 85 kop., kura — 60 — 1 rb., kurczak — 35 — 50 kop.

Wypadki.

(r) Wisielec w areszcie W areszcie przy 6 cyrkule policyjnym powieszono wczoraj więźnia Stanisława Kotynia 35 lat. Gdy spostrzeżono wypadek K. już nieżył.

Denat aresztowany był onegdaj, za kradzież systematyczną w fabryce przy ul. Emilji № 15, gdzie pracował jako robotnik.

W środę wiecz., gdy robotnicy opuszczali fabrykę, poddano Kotynię rewizji osobistej i znaleziono przy nim 12 arszynów towaru.

(k) Miły wujaszek. Zamieszkały przy ulicy Cegielnianej № 66, Józef Pomerancblum skradł przebywającemu u niego siostrzeńcowi 15 letniemu Majlechowi, pieniądze w sumie 80 rub.

Chłopiec otrzymał te pieniądze od matki, na drogę do Ameryki.

Policeja zawiadomiona o kradzieży, wdrożyła śledztwo.

(r) Zatrucie grzybami. We wtorek ubiegły, jak już donosiliśmy, zatrut się grzybami zamieszkały przy ul. Ogrodowej nr. 26 Julian Frank, ślusarz z zawodu.

Pomimo energicznych środków zaradczych F. uratować się nie udało. Zmarł on wczoraj po długich i strasznych męczarniach.

(r) Kradzież systematyczna. W warsztacie ślusarskim Karola Wende, przy ul. Nawrot nr. 94 stwierdzono kradzież systematyczną różnych narzędzi. Przed kilku dniami skradziono znów narzędzia wartości 600 rb. Zawiadomiono o tem policję.

(p) W bóje na ul. Targowej nr. 53 raniiony został kijem w głowę robotnik Karol Borowiak, 23 lat.

Pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

(p) Wypadki. Przy ładowaniu towarów na wóz, przysięgnięci zostali belą bawełny woźnica, Antoni Źmijewski. Lekarz stwierdził złamanie nogi.

— Na ul. Zgierskiej № 82, przełechany został wozem 8-letni Jusek Eisierowicz, syn handlarza.

Chłopiec przyplacił ten wypadek łamaniem lewej łopatkii.

(p) Z głodu przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Radwańskiej, zasłabł wczoraj nagle niejaki Jan Paszkowski, lat 67, pozostający bez mieszkania.

Lekarz Pogotowia stwierdził zupełne wyczerpanie sił i odwiózł nieżyjącego do szpitala Aleksandra.

(p) Zatrucie alkoholem. Na ul. Łąkowej № 11, znaleziono wczoraj w stanie bezprzytomnym jakiegoś człowieka lat około 55.

Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem. Pijaka odwieziono do szpitala Czerw. Krzyża.

Zamiejszcowa.

(z) Kasy chorych. W niedzielę nadchodząca, w fabryce Towarzystwa akcyjnego A. G. Borsta w Zgierz, odbędzie się ogólne zebranie pełnomocników kasy chorych.

(z) Ceny chleba i mięsa w Zgierz. Według świeżo wydanej przez magistrat m. Zgierza taksy ceny chleba i mięsa w tem mieście są następujące:

Bułek funt pierwszego gatunku kosztuje — 7 i pół kop., drugiego gatunku — 6 i pół kop., chleba funt pierwszego gatunku — 4 kop., a drugiego — 3 i pół kop.

Mięsa funt wołowego pierwszego gatunku — 18 kop., drugiego 17 kop., trzeciego — 16 kop.; cielęciny funt pierwszego gatunku — 18 kop., drugiego — 17 kop.; wieprzowiny funt pierwszego gatunku — 28 kop., drugiego 26 kop., słoniny funt — 28 kop.

(x) Kradzież na jarmarku. Zamieszkały na Bałutach przy ul. Łągowieckiej nr. 2, Lejbus Fluni zawiadomił policję zgierską, że podczas onegdajszego jarmarku w Zgierz, mieszkaniec tamtejszy, znany awanturnik, Józef Fronczak, pobił go i podczas szamotania, skradł z kieszeni 105 rb.

F. aresztowano.

— Onegdaj, na jarmarku w Zgierz, policja schwytała na kradzieży chustek mieszkankę Łodzi, Anię Iwanek, którą osadzono tymczasem w areszcie zgierskim.

(x) Pożary od pioruna. W środę ubiegłą, o godz. 6 rano, podczas burzy, jaka szalała nad okolicą, w majątku Prądzie, w pow. łęczyckim, własności p. Stępowskiego, piorun uderzył w stojącą na polu stertę pszenicy, która spłonęła doszczętnie.

— Prawie jednocześnie spaliła się od uderzenia pioruna wielka sterta pszenicy w pobliskim majątku Gawrony, należącym do p. Boruckiego.

Wartość obu stert, które były ubezpieczone, wynosiła z górą 5 tys. rubli.

(?) Jaskinia gry w Piotrkowie. W jednej z pierwszorzędných restauracji w Piotrkowie policja wykryła tajemną jaskinę gry hazardowej.

W chwili wkroczenia policji powstała wśród graczy panika, wszyscy chcieli uciekać, lecz im się to nie udało, jednemu z graczy ułotniło się natomiast 200 rb.

Protokół o wykryciu jaskini, gdzie uprawiano też podobno szulerkę, przedstawiono gubernatorowi.

Policeję zawiadomiła podobno o istnieniu szulerni jakaś kobieta, której mąż stał się ofiarą szulerów.

Skompromitowanych jest wiele osób.

(r) Dyzenteryja w Piotrkowie. W ostatnich czasach, zawleczona z Sulejowa do Piotrkowa epidemia dyzenteryi przybrała wprost zaskarżające rozmiary.

Według obliczeń lekarzy, w Piotrkowie i w miejscowościach podmiejskich były cztery tysiące zapadnięć na tę chorobę. Śmiertelność, zwłaszcza wśród dzieci, znaczna.

(z) Epizootja. W Jackowicach, w powiecie łowickim i w Lucmierzu, w pow. łęczyckim wybuchnęła wśród bydła rogatego epidemia zapalenia płuc.

We wsi Trojanach grasuje wśród trzody chlewnej róża.

Celem stłumienia epidemii we wszystkich tych miejscowościach podjęto energiczne środki zaradcze.

(x) Tajemnicza choroba. W Ochocicach pod Kamień-

skiem, w pow. piotrkowskim, grasuje od kilku miesięcy jakaś nieznaną chorobą, na którą zapadają niemal wszystkie dzieci w wieku do lat 16. Przebieg choroby jest następujący: na ciele ukazują się sino-czerwone plamy — najprzód na nogach, a następnie na całym ciele, a nawet na głowie. Plamy te wkrótce przeistaczają się w narosty dużych rozmiarów, które pękają i tworzą rany. Po kilku tygodniach rany zablizniają się ślady jednak po nich pozostają jeszcze długo.

Dzieci przebywają chorobę bez widocznej szkody dla organizmu, choć narosty sprawiają im ból dotkliwy. Dotychczas nie zdarzyło się, aby które z dzieci spędzało czas choroby w łóżku, to też nikt nie zwracał się o poradę do lekarza i dotychczas przyczyn choroby i jej istoty nie wyjaśniono.

(b) Zabójstwo przez zemstę. Na drodze z Rawy do Ujazdu, w pow. brzezińskim, jacyś bandyci napadli na handlarza końmi, 50-letniego Hersza Szmulewicza i zabili go wystrzałem z rewolweru.

Zabójstwo to było podobno aktem zemsty nad Sz. który stawał niedawno w sądzie, jako świadek w sprawie o napad bandycki.

Aresztowano kilka podejrzanych osób.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski (Cegielniana № 68).

Dziś, w piątek, wielce oryginalna komedjo-farsa, Joamy, „Mąż z loterii“.

Jutro, w sobotę p. p., po cenach najniższych (wszystkie fotele i krzesła po 30 kop., balkony i amfiteatr po 20 kop.) dla młodzieży, znakomity utwór dramatyczny L. Staffa, „Wawrzyny“, wieczorem po raz drugi arcyzabawna komedia w 5 aktach M. Bałuckiego „Gęsi i Gąski“.

W niedzielę, po poł. „Mąż z loterii“, wiecz. „Gęsi i Gąski“.

W poniedziałek, odbędzie się koncert tenora londyńskiej i paryskiej opery, p. Arnolda Altschula. Akompanjować będzie p. Jakowkin. Szczegóły w afiszach.

We wtorek, „Gęsi i Gąski“.

Teatr Popularny (Konstant. 10).

Dziś, w piątek, po raz trzeci prześlizna i pełna scen komicznych operetka Gilberta, „Onotliwa Zuzanna“, grana świetnie przez zespół artystów, z udziałem pp. Rogińskiej, Orwicz, St. Claire, Górskiej, Grodnickiego, Kozłowskiego, Ochrymowicza, Jarzęckiego, Cholewicza i Piekarskiego w rolach głównych.

Jutro, w sobotę, o godz. 3 po poł., po cenach najniższych (krzesła po 40 i 50 k., balkon po 25 i 30 k.) operetka w 3 aktach, Falla, „Królowa miliardów“, z p. Rogińską w roli tytułowej. Wieczorem, po raz pierwszy w Łodzi głośna nowość, która z ogromnym powodzeniem grana była w teatrze „Nowości“ w Warszawie, jak również na wszystkich scenach operetkowych, operetka w 3 aktach, Gilberta, p. t. „Sufrażystki“.

Obsadę tej prześliznej operetki stanowią: pp. Rogińska—Rene-malarz, Orwicz—Kamilla doktor, Skrzycka—Pulcherja-adwokat, Górska—Baronowa de La Roche, oraz pp. Szczeniński—Cibolek-adwokat, Kozłowski—Pongirard, Grodnicki—Cascadieve i Cholewicz—Bouquete.

W niedzielę, po poł. o godz. 3 po cenach niższych „Onotliwa Zuzanna“, operetka, którą zyskała sobie w Łodzi stałe powodzenie, wieczorem po raz drugi głośna nowość „Sufrażystki“.

Z teatru.

Gęsi i Gąski — komedia Bałuckiego.

Degustibus non est disputandum. — P. Bolesławski ma oczywiście cześć ku twórcy komedji mieszczańskiej w Polsce końca w. XIX. — Nie podzieliła poglądu dyrektora ta część publiczności łódzkiej, która nie stawiała się na premierę. — A ci, którzy chcieli ocenić wartość zespołu komedjowego, — nie doznali zawodu.

W komedji mieliśmy lustrację wszystkich sił, mających rolę nader odpowiednio rozdane. Reżyserska strona komedji ujawniła wytrawne kierownictwo.

Najgłówniejsze role żeńskie były polecone p. Bachner (Natalji) i p. Różańskiej (Ciości Belci). — P. Różańska wykonała z wykwintną precyzją rolę Ciości Belci, znakomitego typu ciości-wścibskiej i materiału na tesciową. Każdy ruch, każde słowo wykonawczyni świadczyły o jej rutynie i głębokiej obserwacji życia. — Jeszcze i dzisiejsza rodziny mają różne, myszka porosłe zmory rodzinne, w rodzaju cioteczki Belci, Pipci, Femci, Kasi, Lusi it. p. Są one plagą domu, do którego wchodzi. Pan domu czuje się przy takim gościu, tak jak pan Kulakowski (Kłopotkiewicz), znakomicie wykonywający typy starzych wieśniaków i podupadłych szlachciców. Scena aktu 5-go (wybuch Kłopotkiewicza na ciotkę Belci) była najlepszym momentem gry pomienionego artysty. P. Bachner próbująca od niedawna swych sił w farsie — ujawniła dużą artystyczną rutynę, kulturę i szczery humor. — Scena flirtu z Pantablonem i scena omdlenia — (akt IV) wywołały homeryczny wybuch śmiechu.

P. Bachner umie nadać swym kreacjom szczerotę i finezję. — Jeden bym tylko uczynił zarzut: artystka zbyt często przeczyła główką. Partnerem do flirtu (oczywiście w komedji) był p. Zborowski. Rolę tę artysta może zaliczyć do najlepszych ze swych ról charakterystycznych.

Niewielka rola Marji Ciepyszewskiej, powierzona została p. Jarockiej. Artystka ujawniła tymczasem ładny głos i sumienne nauczenie się roli.

P. Bogusiński (doktor) uzyskał ogólny aplauz za oryginalne stworzenie typu męża—pantoflarza. P. Orłowska ujawniła pewien postęp w dykcji, ale nie umie zapanować nad ruchami. Pp. Kwiatkowski i Senowski nie przekroczyli granic poprawności — ale... z ról ich nie wiele się da „wycisnąć“. — P. Machalski (Jasiek) uczynił olbrzymie postępy i wyrobił się na dobrego komika charakterystycznego. Inni artyści — jako to: p. Solska, Piotrowski, Leonowicz i Lortens, — starannie sekundowali głównym wykonawcom.

Powtarzam: jeżeli p. Bolesławski chciał pokazać siły zespołu — wybór „Gęsi i gąsek“ jest usprawiedliwiony. Ale — my — młodzi, — i my — starsi, — my pragniemy z żywym naprzód isć. Pragniemy, przez cuda iluzji scenicznej, zajrzeć pod czaszkę nowego człowieka i widzieć jego kłapiący nowymi bólami mózg. Chcemy słyszeć krzyk zagadnień naszej duszy i imperatywny głos nowych autorów, nowych... talentów.

A. W. M.

Krwawy porachunek.

Wczoraj z wieczora ulica Dobra w Warszawie poruszona została krzykami i strzałami, oraz zbiegowiskiem w pobliżu zakładów rektyfikacji warszawskiej.

Przyczyną tego było następujące wydarzenie:

O godz. 6 wieczorem, do bramy domu pod nr. 18 przy ul. Dobrej, gdzie mieszczą się rzeczone zakłady, przyszedł jacyś ludzie, z których jeden poprosił, aby wywołano pomocnika majstra Jakuba Palusiaka.

Kiedy ten ostatni wyszedł, przybyły ze słowami:

— A toś ty jest szpicel fabryczny! — chwycił go za kołnierz.

Palusiak usiłował się wyrwać, wówczas jeden z napastników zaczął bić kijem, drugi zaś uderzył go w głowę kolbą od brauninga.

Jednocześnie trzymający Palusiaka za kołnierz wołał:

— My cię nauczymy, jak gnębić robotnika!

Palusiak zaczął wzywać pomocy, a jednocześnie silnie pochwycił napastnika za ramiona i nie chciał go puścić.

Tarמושąc się obaj, odstąpili kilkanaście kroków ku ul. Lipowej, przyczem dokoła waleczących zaczęły się gromadzić przechodnie, a jednocześnie przybiegli wychodzący z rektyfikacji robotnicy.

Kiedy ich urzano, tarmoszący się z Palusiakiem osobnik zawołał do kolegów:
— Strzelaj, bo mi grozi katorga! Rozległo się kilka strzałów.
Przy pomocy przechodniów stójkowy aresztował napastnika. Jak się okazało, jest nim mularz Władysław Radzimiński.

Tymczasem kolega jego, ten co strzelał, wpadł w ulicę Browarna. Pogonił za nim drugi stójkowy. Uciekający dał strzał po za siebie i skierował się w Leszczyńską.

Strzał ten posłyszał przypadkowo znajdujący się w pobliskim sklepie pocztyljon Walenty Królak. Wybiegł na ulicę i usłyszał:
— Trzymaj złodzieja!

Na te słowa Królak uderzył uciekającego laską w głowę. W odpowiedzi uciekający dał strzał do Królaka i trafił go w głowę. Królak upadł, ale kula zadrasnęła mu tylko skórę po prawej stronie głowy.

Wreszcie uciekającego aresztowano.

Jak się okazało, jest to mularz Wincenty Lachowski. Znalezione przy nim 8 nabońców.

Prócz tego aresztowano mularza Walentego Rosłania.

Wszystkich trzech aresztowanych odprowadzono do cyrkułu.

Palusiak opowiada, że niedawno temu miał zażycie z robotnicą Julją Brzostowską, zamieszkałą w domu pod nr. 6 przy ul. Lipowej. Owa Brzostowska groziła mu zemstą.

Policja aresztowała Brzostowską.

Kapitan mordercą.

Przed sądem wojennym w Madrycie rozpoczęły się rozprawy przeciw kapitanowi Sauher i jego córce Ludwice, oskarżonych o zamordowanie i obrabowanie bogatego właściciela dóbr z Nawarry, niejakiemu Jalona.

Powody morderstwa całkiem jeszcze nie są wyjaśnione. Wiadomo, że córka była obecna przy zamordowaniu Jalona, nie wiadomo jednak, czy w morderstwie brała udział. Nie wiadomo też, czy morderstwa dokonano w celu rabunkowym, panuje bowiem przypuszczenie, że kapitan zamordował Jalona z powodu zazdrości, gdy się dowiedział, że z córką jego nawiązał stosunek miłosny. Ojciec bowiem, jak się wykazało w toku procesu utrzymywał od wielu lat zakazany stosunek z swoją córką. Gdy oskarżona zapytała przewodniczący, czy prawdą jest, że oboje jej dzieci pochodzą od własnego jej ojca, wybuchła gwałtownym płaczem i rzucając się na kolana, wołała: „Przysięgam że moje dzieci pochodzą od mojego ojca; błagam jednak o litość, gdyż nie jestem winna!” — Sauher całkiem wypiera się czynu, obrońca zaś opisuje go jako człowieka zdegenerowanego i alkoholika, który działał w chwilowym popędzie.

Na Bałkanach.

W przeddzień zawarcia pokoju.

KONSTANTYNOPOL, 19 września. Na wczorajszym posiedzeniu delegacji pokojowej podpisano protokoły o nowej granicy bułgarsko-tureckiej, o sprawach narodowościowych, oraz o gwarancji praw i swobód ludności mahometańskiej, zamieszkującej terytorja bułgarskie. Jako pierwszy podpisał protokoły generał Sawow. W poniedziałek nastąpi jeszcze jedno posiedzenie. Bułgarski delegat specjalny, Naciewicz oświadczył, że prawdopodobnie od poniedziałku nastąpi ostateczne zawarcie pokoju.

Granice Albanji.

TRJEST, 19 września (wł.). — Wczoraj odpłynęła stąd sekcja austriacka komisji międzynarodowej dla ustalenia granic północnych Albanji. W Skutari sekcja ta połączy się z sekcją włoską, której skład jest taki sam, jak austriackiej.

BIAŁOGROD, 19 września (wł.). — Serbska rada ministrów uchwaliła znaczne wzmocnienie garnizonów nad

granicą albańską i energiczne wystąpienie przeciwko napadom zorganizowanych band albańskich. Pozatem Serbja zwróci się do wielkich mocarstw z notą, protestującą przeciwko napadom albańczyków na terytorjum serbskiem.

Sensacyjna pogłoska.

BIAŁOGROD, 19 września. (wł.) Niezwykle sensacyjną pogłoską podają pisma tutejsze. Pomiędzy innymi „Prawda“ donosi, nie podając żadnych komentarzy, ani przyczyn, że wszyscy posłowie i konsulowie wielkich mocarstw opuścili nagle Serbję. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas brak.

Telegramy.

Szkola górnicza.

PETERSBURG, 18 września (p.). Komitet szkolny przy ministerjum handlu postanowił otworzyć w Dąbrowie Górniczej szkołę górniczą z prawami szkół rządowych.

Ruch strajkowy.

PETERSBURG, (wł.), 18 września. Ruch strajkowy wśród robotników trwa. Dzisiaj znowu zastrajkowano w kilku fabrykach.

Cholera.

PETERSBURG, 13 września, (P.). Gubernję podolską uznano za zagrożoną pod względem cholery.

Łopaciński wybrany.

WILNO, 18 września, (wł.) Na członka Rady państwowej z gub. wileńskiej wybrany został Stanisław Łopaciński właściciel ziemski z pow. dziśnieńskiego, b. poseł do Rady państwa z gub. witebskiej.

Kontrkandydat, którym był p. Stanisław Wańkiewicz, b. poseł do II i III Dumi przepadł już wczoraj na zebraniu przedwyborczem.

50 rocznica sejmiku fińskiego.

HELSINGFORS, 18 września, p. W 50 rocznicę uroczystego otwarcia przez Cesarza Aleksandra Drugiego sejmiku fińskiego, po nabożeństwie w Mikołajewskim soborze luteranickim odbyło się w domu Rycerskim zebranie zaproszonych. Wygłosili mowy: Mechalin, Danielsohn i Kalmari. Wieczorem odbył się obiad wystawny na 240 osób w hotelu „Societo“ na pomniku Cesarza Aleksandra Drugiego złożono wieńce.

Samobójstwo księżniczki.

HEIDELBERG, 18 września, (wł.) Dzisiaj rano, zmarła nagle księżniczka sasko-wejmarska, w wieku lat 25. Krząca pogłoski, że przyczyną nagłego zgonu miłość do jednego z finansistów berlińskich; rodzina ks. na związek ich zgodzić się nie chciała.

(Ks. Zofja Augustyna, córka ks. Wilhelma sasko-wejmarskiego (Sachsen-Weimar-Eisenach) i księżnej Gertry z domu księżniczki Yzenburg-Buedingen-Waechterbach, liczyła 25 rok życia. Ojciec jej, wspomniany ks. Wilhelm, jest kuzynem w 3 stopniu pokrewieństwa do panującego ks. Wilhelma-Ernesta sasko-wejmarskiego. Prz. red.)

HEIDELBERG, 19 września, (wł.) Jak wczoraj donosiliśmy, zmarła tu nagle księżniczka sasko-wejmarska. Obecnie okazuje się, że popełniła ona samobójstwo, za pomocą rewolweru na tle romantycznym. Utrzymywała ona stosunki z 30-letnim bankowcem, Bleichroderem, lecz ojciec jej, książę Wejmarski nie chciał zgodzić się na jej małżeństwo inaczej, jak tylko po uprzednim zrzeczeniu się jej wszelkich praw i tytułów książęcych. 25-letnia księżniczka odpowiedziała na to żądanie pozowaniem się życia.

Aresztowanie wychodźców.

KRAKÓW, 18 września, (wł.) Przytrzymaono znowu tutaj na dworcu 40 wychodźców w wieku popisuwym.

Świątokradztwo.

KRAKÓW, 18 września, (wł.) — W kościele na Podgórzu niewykryci dotychczas złoczyńcy rozbili tabernaculum, zabrali puszkę a komunikanty rozsykali na ziemię, porozbijali wszystkie skarbonki i skradli wota

ze wszystkich ołtarzy, razem na sumę kilku tysięcy koron.

Złot sokołów na Ślązku.

KRAKÓW, (wł.), 18 września. W Cieszynie odbędzie się 31 b. m., złot sokołów, Niemcy z tego powodu planują kontrdemonstrację.

Rocznica walki o wolność.

LWÓW, września, (wł.) — 28 i 29 b. m. odbędzie się tutaj z okazji 50-letniej rocznicy walki o wolność walny zjazd towarzyszy strzeleckich. Zapowiedziany jest przyjazd następujących towarzyszy: z Tarnowa, Krakowa, Przemyśla, Stanisławowa i Rzeszowa.

Ofiara lotnictwa.

BRUKSELA, 18 września (P.) — Lotnik belgijski, Godfrois, zmarł wskutek wstrząśnienia mózgu, którego doznał podczas upadku z samolotem w Antwerpi.

Na Dalekim Wschodzie.

TOKJO, 18 września, p. — Odbyty wczoraj wiec powziął rezolucję, w której zwracano uwagę, że gabinet ministrów popełnił wiele błędów podczas rokowań z Chinami, które podważyły powagę Japonji i przeszkadzały dalszemu powodzeniu polityki japońskiej. Rezolucja domaga się dymisji gabinetu.

TOKJO, 18 września, p. — Ukaranano grzywnami dziesięć pism miejscowych za wydrukowanie wiadomości o zabójstwie dyrektora biura dyplomatycznego Abe'go. Na organ półurzędowy „Czu“ nałożono największą karę w wysokości 800 jen.

Niezadowolenie w Japonji.

TOKJO, 19 września (p.). — Zgromadzenie publiczne w stolicy Japonji przeprowadziło rezolucję, że gabinet ministrów popełnił wielkie błędy podczas rokowań z Chinami obniżył powagę Japonji, co w przyszłości odbije się na powodzeniu polityki japońskiej. Rezolucja żąda dymisji całego gabinetu ministrów.

Cholera w Galicji.

KRAKÓW, 19 września, (wł.) W Pławku zaszedł nowy wypadek cholery.

Umorzenie śledztwa.

INOWROCŁAW, 19 września, wł. Swego czasu donosiliśmy, że redaktor berlińskiej „Niedzieli“ pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za artykuł o wychowaniu dzieci. Obecnie dowiadujemy się, że sąd wniosek prokuratora umorzył.

Pogrzeb biskupa.

BERLIN, 18 września, (wł.) Wbrew pierwotnym dyspozycjom o eksportacji zwłok zmarłego biskupa zmundzkiego Cyrtowa do Kowna; eksportacja ta nastąpi już jutro po nabożeństwie żałobnym, które odprawi jeden z kanoników zmundzkich.

BERLIN, 19 września, (wł.) Dzisiaj rano w kościele św. Mateusza odprawione zostało nabożeństwo żałobne przy zwłokach biskupa Cyrtowa. Udział kolonji polskiej był bardzo liczny. Ks. Maciejewski w przemówieniu podniósł zasługi zmarłego. Zaraz po nabożeństwie zwłoki przewieziono na dworzec ślązki, zskąd jeszcze dzisiaj nastąpi eksportacja do Kowna.

Walka między robotnikami.

GENEWA, (wł.), 19 września. Wczoraj, przyszło do krwawego starcia pomiędzy strajkującymi i famistralkami na linii kolejowej Montier — Grandes, oraz na innych liniach w pobliżu Lössberg. Strajkujący dowiedzieli się, że na liniach tych pracuje kilkudziesięciu famistralków, udali się przeto tam i na-

padli na pracujących. Policja nie mogła opanować sytuacji. Po stronie napastników walczyły także kobiety. W starciu przeszło 20 osób odniosło rany.

Przemycanie alkoholu.

BERLIN, (wł.), 19 września. Wielką sensacją budzi tutaj skazanie trzech braci Schwartzów za przemycanie alkoholu przez granicę rosyjską na 2,500,000 marek. Ponieważ niedawno zostali oni skazani przez sąd w Aufenbergu na 900,000 marek, przeto będą musieli zapłacić ogółem przeszło trzy miliony marek kary.

Kwarantanna w Niemczech.

BERLIN, 19 września, wł. — Kanclerz niemiecki wydał specjalne rozporządzenie, aby wszystkie okręty, przybywające z portów Morza Czarnego, Marmara, Jońskiego i Egejskiego, a również z Bosforu, poddawane były ścisłym oględzinom lekarskim ze względu na panującą na wymienionych morzach cholera.

Pokłady złota w Kongo.

BRUKSELLA, 19 września, wł. — Powracający z Konga dr. Kilo oświadcza, iż odkryto tam olbrzymie pokłady złota.

Odwołanie.

WIEDEN, 19 września (wł.) — „Wien. Reichpost“, organ austriackiego następcy tronu, ogłasza, co następuje: Koniecznym się stało energiczne wystąpienie przeciwko pozbawionym wszelkich podstaw legendom, jakoby w listopadzie r. ub. następcę tronu austriackiego jeździł do Berlina i tam żądał wojny, oraz jakoby miano go tam przekonać o niemożliwości podobnego przedsięwzięcia. Pogłoski te pozbawione są zdrowego sensu.

Bezrobocie w Anglii.

LONDYN, 19 września, (wł.) — Strajk służby omnibusowej został już ukończony. Dyrekcja zgodziła się na noszenie przez pracowników znaczków unji robotników transportowych. Strajk kolejowy w Birmingham trwa w dalszym ciągu. Dyrekcja linii London-Nord-Western oświadcza, że z powodu strajku tego nie może przyjmować posyłek frachtowych, a za wszelkie posyłki do Liverpoolu nie bierze na siebie odpowiedzialności.

Pożar dworca.

PARYZ, (wł.), 19 września. Południowy dworzec w Bajonne został zniszczony doszczętnie przez pożar.

Wyrok śmierci.

MADRYT, 19 września, (wł.) Kapitan Panches skazany został za zamordowanie milionera Jalona na śmierć, a córka jego na długoletnie roboty ciężkie.

Dr. Wołyński

były asystent kliniki Unwersyt. Wrocławskie prof. Hinsberga) osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób uszu, nosa i gardła ul. Piotrkowska 89.

Godz. przyjęć: 10—12 rano, 4—6 pp., w niedzielę od 10—12 rano. Operacje, bronchoskopia, kąpiele elektr. świetlne. 2892—2

A. Kartowski,
Konstantynowska 5
Wejście przez sklep „Eugenji“, tel. 23-01, specjalista wycinięcia odciśków i wrosniętych paznokci, powrócił z zagranicy, przyjmuje u siebie i poza domem



Nowość. Nowość. Nowość!
Wieki Wybór **Kapeluszy Damskich**
według ostatniej mody zaopatrzone zostały **nowo otworzony magazyn A. Jakóbowicza**
Piotrkowska 16, w podwórzu.

NIE WYCHODŹ
podczas chłodów lub dzikiej pogody nie
wziąwszy uprzednio w usta

ANTYSEPTYCZNEJ
Pastyłki VALDA
(Pastille Valda)

ale bierz jedynie

PRAWDZIWIE
Pastyłki VALDA
(Pastilles Valda)

sprzedawane w pudełkach z białą etykietą czerwonymi
i opatrzonej nazwą

VALDA

Żądać we wszystkich aptekach
i składach aptecznych

POT
jest
trucizną.



Stosuje się to również do po-
rostu włosów. — Po wysił-
kach natury sportowej lub za-
wodowej należałoby za każdym
razem masować sumiennie skórę
na głowie

Woda brzożowa Dra Drallego.
Wynika stąd błogie uspokojenie,
nie spodziewane orzeźwienie i
odświeżenie. A co
najważniejsze, w skórę na głowie
wstępują nowe życie.

Uciążliwa swędzenia znika
niezwłocznie, zapobiega wypa-
daniu włosów i łupieżowi, przed-
wczesne; siwiznie, pobudza zna-
komicie porost włosów

Należy włosy pielęgnować
dopóki jeszcze są. — Srod-
ków cudownych, pod wpływem
których na tysiąc głowach wyro-
słyby nowe włosy, niema.

Liczne poważne opinie le-
karskie i prywatne.

Wodę brzożową dra Drallego,
z prawdziwą marką oryginalną,
nabywać można we
wszystkich perfumeryjach, skład-
kach aptecznych i sklepach fryz-
jerek.

Cena rb. 1.25 i 2.50

Powróciwszy z Paryża po wieloletniej pracy w pier-
wszorządnych salonach Mód, otworzyłam pod firmą

„L'ART ET LA MODE”

Chapeaux

ul. Piotrkowska № 113

SALON MOD

NAJSWIEŻSZE MODELE PARYSKIE. 8406-3

Zakład Freblowski
przy 7-kl. zakładzie naukowym żeńskim
Eug. Jaszuńskiej-Zeigman
Absolwentki Wyższych Kursów Żeńskich w Petersburgu
ul. **OLGIŃSKA** Nr. 7.

W specjalnie wybudowanym gmachu, urządzonym pod-
ług ostatnich wymagań techniki i higieny szkolnej.
Zastosowane są najnowsze metody wychowawcze.
Komplety przed i popołudniowe.
Zapisy przyjmuje się codziennie od 4 do 7 po południu.

Szkoła przygotowawcza
dla dzieci od lat 6—10 **FANNY FEJGIN**
przypodoba chłopców i dziewczynki do średnich zakładów naukowych
Zapisy codziennie. Lekcje 4-go września. Pałac-Szulca 11 (Długa 30)

Potrzebna inteligentna bona

do trojga dzieci ze świadectwami i znajomością szycia. Zgła-
szać się od 11 do 4 i o 8-iej wieczorem **Mikołajewska**
20 m. 12. 8463-3

Doktor med.
Bolesław Kon
Choroby uszu, nosa, gardła
i chirurgiczne
ul. **Piotrkowska 56.**
nr. telefonu 32-82.
Przyjmuje do 11 rano p i 4-7 po

Dr. Litmanowicz
Krótka 12., (tel. 18-61)
Choroby: nerek, pę-
cherza, cewki i t. d.
Godziny przyjęć: do 10 rano
i od 4-7.

Stowarzyszenie
Majstrów Fabrycznych
w Łodzi, (Nowy Rynek № 6). Tel. 19-74.

rekomenduje fachowców

do wszystkich działów przemysłu fabrycznego.
Godz. biurowe od 9 i pół rano do 12 w południe.

Czy
doprawdy?

Pani jeszcze nie używała kremu
tak bardzo rozpowszechnionego
na całej kuli ziemskiej z niezawo-
dnym rezultatem. Wydatek nie-
znaczny, a korzyść wielka. Wszel-
kie piegi opalenizna, plamy, pry-
szcze, wagi i liszaje natychmiast
bezwrotnie znikają. Dla unik-
nięcia naśladownictwa sprzedaż
tylko w składach aptecznych na:
**Nawrot № 54, i Konstany-
nowska № 75.**
Cena za słoik 50 kop., mocniejszy
75 kop.

Dentysta
S. Rakiszski
mieszka obecnie: ul. Zieleni 6
dom W-nego Auerbacha, Telef. 16-87
1123-5

Dr. M. Papierny
Akuszer i specjalista chorób
kobięcych
b. ordyn. arz. Uniwers. Kliniki
Akuszer.
Przyjmuje od 10-11 i od 4 i pół do
6 i pół po poł.
Ul. Południowa 23, tel. 16-85.

Dentysta
H. Putzman
Piotrkowska № 10
powrócił z zagranicy przy-
jmuje osobiste od 10-1 i od 3-7 w
telefon 30-61. 3349-6

Dr. L. Prybulski
powrócił.
POŁUDNIOWA 2. Tel. 18-52
Choroby skórne, włosów, (kosmetyka
lekarska) weneryczne, moczopłciowe
i niemocy płciowej. Leczenie syp-
hilisu Salvarsanem „Ehrlich-
Hata „606 914“ wórodzynie.
Leczenie elektrycznością i masa-
żem wibracyjnym.
Przyjmuje: chorobych od 8-1 rano i od
4-9 po poł., panie od 5-6 po poł.
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt
SBEDNIA № 5. Tel. 33-79.
Sp. choroby skórne, włosów, wene-
ryczne, moczopłciowe i kosmetyka
lekarska. Leczenie sypylisu Salvar-
sanem Ehrlich-Hata „606“ i „914“
(wórodzynie). Leczenie elektryczno-
ścią (elektroliza) (usuwanie specy-
ficznych włosów) i oświetlenie kana-
łu (uretroskopia). Godziny przyjęć
w czasie letnich miesięcy tylko od
4-ej do 8-iej wiecz., w niedziele od
10-ej do 2-iej po poł.
Dla W. Pań: osobna poczekalnia.

Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów
dla przychodzących chorych
45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

Wewnętrzne i nerwowe **Dr. I. Szwarwasser** od 10 - 11 i 4 i
pół-5 i pół w niedzielę od 10-11.
Choroby skórne i weneryczne **Dr. L. Prybulski** W niedz., wtór.,
czwartki, piątki od 1-2. Poniedziałek, środa, sobota od 8-9 wiecz.
Choroby dzieci **Dr. I. Lipszyc** Codziennie od 1-2 pp. Choroby
chirurgiczne **Dr. M. Kantor**. Codziennie od 2-3. Choroby kobie-
cie **Dr. M. Papierny**. Codziennie od 3-4. Choroby oczu
Dr. B. Donchin Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9-10
rano. Niedziela, piątek, sobota od 1-2 po południu. Choroby
nosa, uszu i gardła **Dr. C. Blum**. Poniedziałek, wtorek, środa
czwartek od 1-2. Piątek, sobota, niedziela od 9-10 rano

**Analizy krwi, wydzielin mocz. Bada-
nie mamek.**
Porada dla niezamożnych kop. 50

Nauczycielka-przyrodniczka
z dyplomem Paryskiego uniwersyte-
tu uczyła lekcyj przyrody i ma-
tematyki.
Kazimiera Kottowa
Skwerowa 1. Telef. 32-17.
Zastać można od godziny 9-12 i od
3-5. 1396-3

Dr. L. Klaczkin
Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne,
choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8
wiecz. Dla pań od 4-5 po południu

Modystka sukien damskich
Helena SALC
wróciła z zagranicy **Dzielen 22.**

RENAISSANCE

„BAR”

RENAISSANCE

193 Piotrkowska 193

W We wtorek d. 23 września przyjeżdża znakomity **„Skrzypek Jonesco”** „Ceny przystępne”

który stale będzie przygrywać w komplecie podczas **OBIADU** i wieczorem do godz. **2** w nocy. **Kuchnia wyborowa** pod zarządem pierwszorzędnego Kuchmistrza. **Bufet bogato** zaopatrzony w wszelkiego rodzaju **„trunki i przekąski”** „Ceny przystępne”

PIWO wyłącznie Stryckie i Oryginalne!

„Ceny Przystępne”

„MUZYKA”

Laboratorium chemiczno-techniczne i fizjologiczne

„Zjednoczonych chemików”

w Łodzi

ul. Średnia 20, róg Solnej
pod kierunkiem Inżyniera **DOMINIKIEWICZA**

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.
Analizy produktów spożywczych.
Analizy wydzielin (moczu, płwociny i t. d.)

♦ ♦ ♦ ♦ ♦

Biuro porad technicznych dla przemysłu włókiennego. Porady chemiczne. Przepisy.
(Udzielanie porad od godz. 4 do 8 po poł.)
W niedziele laborat. otwarte od 12 do 2-ej.

Kto szuka:

pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów, dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów, urzędników, techników, leśniczych, pomocników, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie, kupić lub sprzedać ziemię, handle, gospodarstwa, pożyczyć pieniędzy i t. p. lub podać cośkolwiek do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej
uzyska to przez
OGŁOSZENIA
w „Nowym Kurjerze Łódzkim”.

GDZIE, JAK I KIEDY ogłaszać się,

doradza najlepiej
Zatwierdzone przez Rząd

Nowe Biuro ogłoszeń

Warszawa, Świętokrzyska 30,
założone przez rutynowanych fachowców
Tłumaczenia na obce języki bezpłatne.
PRENUMERATA: wszystkich wydawnictw periodycznych w świecie. 3

Precz z chlorkiem! Pożądana nowość!

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do prania **„PERBOROL”**, nagrodzony ostatnio medalem srebrenym na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. **„Perborol”** zastępuje w zupełności chlorki i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i mydło. **„Perborol”** nadaje bieliźnie śnieżną białą, dezynfekuje ją i oszczędza tkaninę.

43-100 **L. Schröter Pańska Nr. 54.**
Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych

Polecam Sz. Klientom!!

obuwie tapicerskiego

Zdolni czeladnicy jak również uczniowie mogą się zgłaszać do zakładu

A. RIMPFEL. Długa 50.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY PRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENA”

KARTOWSKA Łódź, Konstanyńska 5
TELEFON № 28-01

Poleca Szan. Państwo w Łodzi i okolicach

NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manieur) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące, jako to: lokki turbanowe, warkoczki i postiches, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych tryzur w 5 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach.

Poleca: Nauczycielki z francuskim, dobre świadectwa. Korespondentki niemieckie zagraniczne stenografia pisanie na maszynie. Wychowawczyń i Izraelitkę z metodą freblowską, inteligentną, doskonałe rekomendacje. Rosjanki, francuzki, niemiecki. Przy biurze pensjonat. 3466-3

Biuro Nauczycielskie Feliksi Sękowskiej
Przejazd 14.

Ogłoszenia drobne:

A. Kredens, stół, krzesła, otomanę lustra, szafy, łóżka, materace, bieliźniarkę umywalkę szafki nocne lampy, obrazy, słupy, etażerki, parawonik, maszynę, sprzedam za bezcen. Karola № 8-10. 3406-10

D. Do wynajęcia od 1-go Października na Pasażu-Mayera № 5, z frontu na drugim piętrze 2 pokoje, przedpokój z wygodką. Wiadomość: na miejscu u stróża. r1397-6

D. drogista młody z dyplomem, polak, poszukuje miejsca stałego. Łaska - we oferty przyjmuje Kurjer pod „Drogista”. 3460-1

K. kredens pięknej budowy do sprzedania za przystępną cenę u stolarza. Piotrkowska 247. 3441-3

L. ekejl na cytrze koncertowej-wiedeńskiej udziela. Zakątna № 80, m. 7 (przy Andrzeja) Wiadomość: 2 i pół - 4 i pół. 3456-2

L. óżeczko dziecinne rubli 3, garnitur mebli 30, r. szafa 20, kanapa 15 r. Łóżko materacowe 7 r. rozmaitej przedmioty. Kupuję sprzedaje wypożyczam. Cegielniana № 63 gmach teatru.

M. łody człowiek z czteroklasowym wykształceniem, katolik, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na miejscu, może też wyjechać. Oferty dla poszukującego. 3446-3

P. rzybiakat się pies buldog morenowaty. Odebrać można za zwrotem kosztów ul. Nowaka 12, Karpiński. 3440-3

P. apier gazetowy na pudy do sprzedania. Wiadomość w adm. „Nowego Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia № 37. 3418-6

P. otrzebny uczeń do zakładu fryzjerskiego p. L. Krakauera Zielona № 3. 3457-2

P. otrzebny subjekt do zakładu fryzjerskiego, ul. Konstanyńska № 75. 3462-3

S. taniśław Lauter zgubił paszport, z magistratu m. Zgierza, pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej. 3458-3

S. troiciel fortepianów, pianin przyjmuję zamówienia na strojenie. Benedykta № 42, Sobczyński. 3465-2

S. klep kolonialno-dystrybucyjny do sprzedania w dobrym punkcie. Ul. Piotrkowska № 176. 3451-6

S. taniśław Krasiewicz zgubił paszport, wydany z gminy Plecka Dąbrowa, pow. kutnowskiego, gub. warszawskiej. 3453-3

S. klep kolonialny do sprzedania z powodu wyjazdu. Rzgowska № 73 3455-3

S. tudent med. udziela lekcji w obrębie ośmiu klas gimnazjum. Specjalność: matematyka, język ros. i łacina. Łask. oferty proszę składać w redakcji „Kurjera Łódzkiego” dla M. E. 3454-1

S. zkoła prywatna czteroklasowa żeńska, dwuklasowa męska i freblowska z kursem dla freblanek. Karola, Weigelta ul. Nawrot № 12. Tel. 24-05. Zapis codziennie. r1271-20

W. spólnika z 2,000 rubli poszukuje do otworzenia w Łodzi optycznego interesu. Oferty składać w redakcji Kurjera pod „Optyczny”. 3459-1

Z. elazne meble, skład naczyń kuchennych. Chodkowski Lenk. Mikołajewska № 25. Ceny najniższe na raty. 3381-3

Z. oładkowo-chorym, w różnych objawach ich dolegliwości (katar zółdka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskazać skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź, nadsyłać do Biura Ungra, Wierzbowa 8 w Warszawie sub „Zdrowie”.

Z. aginał kwit lombardowy na 185 r. z za № 79760, wydany z lombardu, Zachodnia № 31. 3464-3

Z. aginał paszport, wydany z gminy Zakrzew, gub. i pow. radomskiego, na imię Tekli Tomasiak. 3.

Z. magie do sprzedania. Ul. Zawadzka № 9. 3452-1

Z. aginała karta od paszportu, wydana z fabryki A. Weissa i N. H. Poznańskiego na imię Mieczysława Rutkowskiego. 3450-1

Letni rozkład pociągów

od dnia 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

ODCHODZĄ z ŁÓDZI: a) 12.15, b) 7.20, 8.05; 10.10, d) 12.50, e) 1.50 f) 3.45, 4.50, g) 5.45, h) 6.43, 7.33, 8.45.
PRZYCHODZĄ do ŁÓDZI: 4.37, 7.22, 8.35, 9.35, i) 10.40, 1.00, 3.10, j) 4.33, 6.20, 8.08, 9.55, k) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

ODCHODZĄ do KALISZA: o godz. 7.55, 12.24, 4.39, 6.13, 8.12;
DO WARSZAWY o godzinie: 11.01, 12.34, 5.30, 2.31,
PRZYCHODZĄ z KALISZA o godzinie: 1.21, 10.51, 12.22, 5.20
9.50; z WARSZAWY o godz. 12.14 4.25, 6.03.
Odechodzą do Łowicza 10. Przychodzą z Łowicza 7.45,

Kolej obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź Kaliska do Słotwin o godzinie 6.03, ze Słotwin do st. Łódź-Kalisza przychodzi 5.27, Odechodzą ze st. Łódź-Kalisza do Kozuszek 1.11, przych. z Kozuszek do st. Łódź-Kalisza o g. 7.46.
UWAG! Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.
Pociągi oznaczone literą a) zatrzymują się w Andrzejowie, b), d), g), nie zatrzymują się na żadnej stacji, pozostałe pociągi zatrzymują się na żadnej stacji, pozostałe pociągi zatrzymują się na wszystkich stacjach, b), d, g, h) są bezpośrednio komunikacji.
Pociągi bez liter nie obowiązują połączenie z pociągami kolei wiedeńskiej i nadwiślańskiej.